

Proces o zajścia listopadowe.



Proces o zajścia listopadowe: Oskarżyciel państwowy dr. Sozański.
Rys. dla „Nowości” A. Wasilewski

(bit) Tocząca się już drugi tydzień sensacyjna rozprawa o tragiczne zajścia z dnia 6 go listopada nie dostarczyła — jak dotąd — konkretnego materiału dowodowego, któryby oświecił lub wyjaśnił choć w pewnej mierze genezę i przebieg listopadowej tragedji

Natomiast już przy pierwszych przesłuchaniach oskarżonych przyszło do gwałtownych i przykrych scysyj przewodniczącym trybunału S. S. O. Drem Markiewiczem, pro-



Proces o zajścia listopadowe: Obrońca dr. Schoenwetter.
Rys. dla „Nowości” A. Wasilewski

wadzącym rozprawę z niezwykłą energją i „nieustępliwością” wobec obrony — a lawą obrońców, co znalazło swój epilog w zasądzeniu obrońcy Dra Woźniakowskiego na grzywnę 50 zł. W dalszym ciągu rozprawy przyszło jednakowoż do pewnego „zawieszenia broni” — między obroną a przewodniczącym, który zwrócił się z apelem, aby z uwagi na ważność sprawy i powagę Sądu — trzymano na wodzy swoje temperamenty — wstrzymując się od osobistych

wycieczek pod adresem trybunału, na co w odpowiedzi oświadczył Dr. Liebermann, że w interesie obu stron byłoby wskazaniem zastosowanie się do tego apelu.

Wszyscy oskarżeni, których doąd przesłuchano nie poczuwają się — wbrew zeznaniom świadków — do winy; udziału w rozruchach albo nie brali wogóle, albo też byli biernymi widzami, strzelać nie umieją, a o ile widziano kłórego z karabinem — to albo dostał go od jakiegoś nieznajomego „gościa” albo odebrał go od „wyróstka”, w obawie, aby nie było „nieszczęścia”.



Proces o zajścia listopadowe: Trybunał po przerwie wraca do sądowego gmachu. W środku przewodniczący rozprawy dr. Markiewicz. Fot. am. St. Leo.

Także i przesłuchanie głównego obwinionego odpowiadającego z wolnej stopy Dra Bolesława Drobnera zgotowało zawód wszystkim tym, którzy spodziewali się sensacyjnych rewelacji politycznych. Musiały one poprostu odpaść — wskutek wezwania przewodniczącego, aby oskarżony pominął w zeznaniach swe poglądy polityczne a ograniczył się jedynie do zarzutów faktycznych

Dr. Drobner — podobnie jak wszyscy dotąd przesłuchani — nie poczuwa się do żadnej winy, twierdząc, że zarzuty aktu oskarżenia są fantazją. Postawienie swoje na pierwszym miejscu obwiniony uważa za dążenie do nadania marki politycznej całej sprawie.

Mimo oświadczenia obrońcy Dra Woźniakowskiego, że Dr. Drobner musi oświecić swój stosunek do sprawy z punktu widzenia politycznego, trybunał nie przychylił się do tej prośby, wobec czego Dr. Drobner rzekł się wszelkich zeznań a trybunał polecił odczytać tylko zezna-



Proces o zajścia listopadowe: Oskarżony dr. Bolesław Drobner.
Rys. dla „Nowości” A. Wasilewski

nia złożone w śledztwie, z których wynika, że wbrew twierdzeniom świadków, w rozruchach udziału żadnego nie brał Taksamo nic konkretnego nie przyniosło ani przesłuchanie Stefana Daszyńskiego — słuchacza Akademniji górni-



Proces o zajścia listopadowe: Obrońca Ringelheim.
Rys. dla „Nowości” A. Wasilewski

a syna posła, któremu akt oskarżenia zarzuca, że komenderował osobnikami uzbrojonymi w karabiny, ani zeznania Widlińskiego, który miał organizować bojówki w czasie rozruchów. Obaj podobnie jak i trzeci Dr. Langrod, (który do osk. Reymana, ćwiczącego jakichś ludzi pod domem robot. miał powiedzieć: Nie dawaj różny kr k, aby nie poznali, iż są przebrani) — wypierają się absolutnie wszelkiej winy.

Dopiero przesłuchanie niejakiej osk. Tuchowiczowej, czyścielki na dworcu kolejowym, przyniosło parę sensacyjnych szczegółów, które choć w części rzucają pewne światło na „działalność” niektórych oskarżonych.



Proces o zajścia listopadowe przed sądem: Grupa dziennikarzy. Od lewej ku prawej stoją: 1) red. Sobel (Gazeta Poranna i Gazeta Lwowska), 2) red. Lipecz (Głos Narodu, Kurjer Warsz.), 3) red. Mozes (Nowy Dziennik, Chwila Lwów), siedzą: red. 1) Lewin (Folkscajtung (Warszawa), 2) red. Korolewicz (Naprzód, Robotnik), 3) red. Morawska (współpracowniczka A. W.), 4) red. dr. Kruk (Sozialistische Parlamentskorrespondenz, 5) red. Lazer (Nasz Przegląd (Warszawa).



Proces o zajścia listopadowe: Głośny warsz. adw. poseł i wicemarsz. Sejmu mec. Smiarowski.
Rys. dla „Nowości” A. Wasilewski

Ołż Tuchowiczowa zeznała, że w dniu 5 listopada jakiś pan gruby z bródką (wedle jej opisu Dr. Klemensiewicz) przemawiał z balkonu Domu robotniczego, że od jutra nie będzie policja tylko milicja i rządu robotnicze.